Ner 104 Kraków, 7 Maja — Czwartek Rok 1874.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

**Prenumerata wynosi:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie . . . | rocznie złr. 20 ct. — | kwartalnie złr. 5 ct. — | miesięcznie złr 2 ct. — |
| **Pocztą** w państwie austryackiem | „ „ 24 „ — | „ „ 6 „ — | „ „ 2 „ 25 |
| „ do całych Niemiec | „ tal. 16 sgr. 20 | „ tal. 4 sgr. 5 | „ tal. 1 sgr. 15 |
| „ do Francyi i Anglii . . | „ frank. 108 | „ frank. 27 | „ frank. 10 |
| „ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi | „ „ 80 | „ „ 20 | „ „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**

**W KRAKOWIE:** Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowej umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

## Kraków 6 maja.

W sprawie kwaterunkowéj miasto nasze mocno obchodzącéj, odebraliśmy list następujący:

**Wiedeń** 3 maja.

(=) Czytałem w dziennikach, że w Radzie miejskiéj krakowskiéj toczyły się rozprawy względem uciążliwych dla miasta kwaterunków wojskowych i czyniono wnioski już to o podanie petycyi do delegacyj wspólnych względem zmiany ustawy o kwaterunkach, już to o przedsięwzięcie kroków, aby Kraków zamieszczono w klasie miast, dla któréj jest wyznaczone nieco większe wynagrodzenie, płacone przez rząd za dostarczone kwatery, albowiem cena mieszkań w Krakowie znacznie się podniosła.

Ponieważ znam dokładnie teraźniejszy stan sprawy o kwaterunkach wojskowych, poruszanéj od lat kilku szczególniéj ze strony miast, dla których dotychczasowe przepisy stały się bardzo uciążliwymi i niesprawiedliwymi, już to z powodu wielkiego podniesienia się cen mieszkań od czasu wydania w r. 1852 rozporządzeń o kwaterunkach, a więcéj jeszcze, że w skutek przewożenia teraz wojsk kolejami żelaznemi, kwaterunek wojsk przechodowych obciąża obecnie tylko pewne miasta, przeto podam tu wiadomości i uwagi rozjaśniające obecny stan téj sprawy i mogące być użytecznemi dla Krakowa.

Przedewszystkiem nadmienię, że podanie petycyi przez Radę miejską krakowską do delegacyj wspólnych byłoby krokiem niewłaściwym, nie prowadzącym do zamierzonego przez wnioskodawców celu. Albowiem ta cała sprawa o kwaterunkach wojskowych, a mianowicie ustawodawstwo względem nich, nie należy do zakresu działania delegacyj, bo nie należy do spraw bezwzględnie wspólnych dla obu połów monarchii, lecz przeciwnie na mocy wyraźnego postanowienia konstytucyi z 21go grudnia 1867 r. (§ 11 lit. *b*), tylko Rada państwa ma prawo uchwalać ustawy i postanowienia ogólne co do kwaterunków wojskowych dla wszystkich krajów w niéj reprezentowanych, tj. dla krajów przedlitawskich, a sejm węgierski ma tę samą atrybucyę dla królestwa węgierskiego. Wspomnieć tu jeszcze winienem, że w ogóle uchwalanie ustaw określających obowiązek służby wojskowéj w armii, marynarce, obronie krajowéj i pospolitem ruszeniu, mieszczących więc ogólne postanowienia co do organizacyj zbrojnych sił państwa, daléj uchwalanie poboru wojskowego i corocznego kontyngensu rekrutów należy do zakresu działania Rady państwa w jednéj, a do sejmu węgierskiego w drugiéj połowie monarchii. Ta jedynie jest różnica w traktowaniu tych spraw względnie wspólnych, że oba ministerstwa, austryackie i węgierskie, porozumiawszy się między sobą, przedkładają: pierwsze Radzie państwa, drugie sejmowi węgierskiemu, jednobrzmiące projekty ustaw tyczących się spraw wspomnionych i starają się, aby uchwalonemi zostały jednakobrzmiące ustawy przez ciała prawodawcze obu połów monarchii. W taki sposób zawotowały w roku 1867 i 1868 Rada państwa i sejm węgierski ustawy o służbie wojskowéj, o obronie krajowéj, o pospolitem ruszeniu i o zakresie działania sądów wojskowych, zaś obecnie w r. b. uchwaloną jest właśnie ustawa o pensyach wysłużonych żołnierzy i oficerów armii, marynarki i obrony krajowéj.

Teraz przechodzę do przedstawienia teraźniejszego stanu sprawy o kwaterunkach wojskowych. Od 1868 roku poruszana jest ciągle petycyami do Rady państwa sprawa o zmianę dawnych rozporządzeń względem kwaterowania wojsk; albowiem odpowiednio dawnym rozporządzeniom dotychczas obowiązującym, ciężar kwaterunkowy jest bardzo nierówno na mieszkańców rozłożony i z tego powodu nader uciążliwy; jedne miejscowości coraz więcéj obciąża, gdy inne są zupełnie od niego wolne. W skutek tych petycyj oraz wniosków przedłożonych Izbie deputowanych w 1869 roku, wyznaczyła ta Izba ze swego grona oddzielną komisyę w celu, iżby rozpatrzyła dotychczasowe rozporządzenia o kwaterunkach wojskowych i przedłożyła Izbie wnioski swoje co do zmian w nich lub projekt nowéj ustawy.

Komisya ta zważywszy, że w jednych miejscowościach są koszary rządowe dostateczne dla pomieszczenia wojsk konsystujących a nawet przechodowych, w drugich zaś gminy i mieszkańcy muszą dostarczać kwater; że w jednych miejscach wojsko wcale nie bywa rozkwaterowane, inne zaś, mianowicie zaś miasta leżące przy drogach żelaznych i będące etapami dla wojsk przewożonych kolejami, muszą wiele kwater dostarczać, a wynagrodzenie płacone za kwatery jest bardzo małe, szczególniéj za kwatery dla wojsk w przechodzie, przekonała się, że ciężar kwaterunkowy wtedy tylko nie będzie uciążliwy, bo równo i sprawiedliwie rozłożony, jeżeli wynagrodzenie za dostarczone kwatery będzie odpowiednie rzeczywistéj wartości kwatery, natomiast zaś suma potrzebna na te wynagrodzenia rozłożoną zostanie na wszystkich podatkujących, i odpowiednią temu przekonaniu uchwaliła zasadę. Jednak z powodu oporu ówczesnego ministra skarbu podatkowi kwaterunkowemu, następnie z powodu zamknięcia sesyi Rady państwa, komisya nie mogła przedłożyć wniosków swoich Izbie; ale przyrzekł ówczesny minister obrony krajowéj hr. Taaffe, iż rząd roztrząśnie dotychczasowe rozporządzenia o kwaterunkach i przedłoży późniéj Radzie państwa projekt nowéj w tym względzie ustawy. Od tego czasu pięć lat upływa, a jeszcze projekt nowéj ustawy nie został nietylko uchwalonym, ale nawet przedłożonym. Jednak następująca okoliczność i oświadczenie ministra daje otuchę, iż sprawa ta przecież w jesieni załatwioną zostanie.

Gdy w r. b. na posiedzeniu komisyi wyznaczonéj przez Izbę deputowanych do roztrząśnienia projektu o pensyach wysłużonych dla oficerów i żołnierzy armii, marynarki i obrony krajowéj przyszła pod rozprawę rezolucya, aby wszyscy kapitanowie w piechocie armii czynnéj odbywali służbę konno, gdyż to przy dzisiejszéj taktyce jest potrzebnem dla dobrego pełnienia służby i przyjętem już zostało w wielu armiach a nadto zapobiegnie potrzebie uwalniania ze służby czynnéj i pensyonowania wielu kapitanów, zainterpelował obecnego na posiedzeniu komisyi ministra obrony krajowéj poseł Chrzanowski popierający tę rezolucyę, że ponieważ wykonanie téj uchwały powiększy jeszcze ciężar kwaterunkowy, przeto tem większa jest potrzeba równego rozłożenia tego ciężaru i wydania nowéj ustawy o rozkwaterowaniu wojska, wymaganéj zresztą przez wiele innych przyczyn, zapytuje więc kiedy rząd przedłoży Izbom projekt téj nowéj ustawy. Minister obrony krajowéj p. Horst oświadczył w skutek téj interpelacyi, że rzeczony projekt już jest wypracowany i rząd przedłoży go Izbom z pewnością najdaléj w jesieni r. b., gdyż teraz niemógłby nawet już przyjść pod rozprawy Rady państwa. Przy rozprawach, które wkrótce w Izbie deputowanych nastąpią nad przedłożonym już przez komisyę projekcie ustawy o pensyach dla wysłużonych wojskowych, i wspomnioną rezolucyą, będzie miał sposobność minister obrony krajowéj powtórzyć to samo oświadczenie w pełnéj Izbie.

Cokolwiekbądź, użyteczną byłaby w téj sprawie petycya wystosowana przez Radę miejską krakowską do Rady państwa o uchwalenie nowéj ustawy względem kwater wojskowych, rozkładającéj ciężar z nich płynący równo i sprawiedliwie na wszystkich mieszkańców, a przeto opartéj na wyżéj wspomnionéj zasadzie wypłacania rzeczywistego wynagrodzenia za dostarczane kwatery. Jednak zapóźno może będzie podać teraz tę petycyę, gdyż za kilka dni ma być sesya Rady państwa odroczoną do jesieni; ale gdyby teraz nie można już było takiéj petycyi przedłożyć, stosownem będzie podać ją po zebraniu się Izb Rady państwa w październiku albo listopadzie r. b.

## KORESPONDENCYA „CZASU“

**Wiedeń** 5 maja.

(*R*) P. De Pretis spodziewać się nie mógł takiéj burzy parlamentarno-dziennikarskiéj przed odroczeniem sesyi. W każdem innem państwie minister skarbu mógłby wobec pocisków dziennikarskich z dumą wskazać na zaufanie parlamentu, gdyż trudno większych domagać się dowodów zaufania, jak je złożył dotąd parlament wiedeński p. De Pretisowi, uchwalając znaczną większością głosów wszystkie jego przedłożenia finansowe, tudzież co ważniejsza — budżet ministerstwa skarbu bez najmniejszego oporu, bez najmniejszego zażalenia przeciw polityce finansowéj p. De Pretisa. W stosunkach normalnych, gdzie parlament powoduje się nie kaprysami, lecz rozpoznaniem istoty rzeczy — minister skarbu mógłby istotnie oprzeć się na parlamencie. Lecz w chwili ostatniej, w parę dni przed niechybnem odroczeniem parlamentu radby naprawić złe, a przedewszystkiem własną reputacyę, ponieważ przez 6 miesięcy nie zdobył się na żaden środek zaradczy. Że sytuacya finansowa jest zła, na to zgadzają się wszyscy, lecz rozchodzą się zdania głównie co do metody leczenia choroby finansowéj. Minister skarbu i jego zwolennicy w parlamencie, w prasie i w publiczności wychodzą ze stanowiska, że państwo nic uczynić nie może dla powstrzymania zataczającéj coraz szersze koła katastrofy giełdowéj, że pieniądze płacącej podatki publiczności nie mogą posłużyć na pokrycie sum przegranych i strat prywatnych. Przeciwnicy ministra skarbu atoli domagają się pomocy skarbowéj i publicznéj dla podkopanego targu i kredytu pieniężnego, zarzucają ministrowi skarbu i parlamentowi nieudolność, lecz żaden z nich dotąd jeszcze nie wskazał lekarstwa. Interpelanci z d. 29 kwietnia, między nimi tacy koryfeusze stronnictwa, jak Herbst, Giskra, Suess, Tinti i t. d., również tylko narzekają, ale nie podają programu. W każdem innem państwie, w tak krytycznem położeniu rzeczy przeciwnicy ministra skarbu wystąpiliby z programem gotowym i wskazaliby na męża, zdolnego przeprowadzić ten program w razie ustąpienia p. De Pretisa. Dziś byłaby pora ku temu, pora do rozwinięcia takiego programu zbawiennego, dziś bowiem p. De Pretis odpowie na interpelacyę w Izbie, a zatem znajdzie się dla jego przeciwników sposobność do krytyki i do pozytywnych wniosków. Minister skarbu powiada, że niema żadnego programu ratunku, że jego programem jest bezczynność czyli bierność państwa wobec przesilenia giełdowego, rzeczą więc jego przeciwników jest przekonać Izbę, że istnieje program pozytywny, że można zapobiedz przesileniu finansowemu. Wczoraj jeszcze minister skarbu uzyskał oklaski zewsząd za odpowiedź na interpelacyę p. Plenera młodszego, a odpowiedź była głównie opartą na pewniku i dogmacie p. De Pretisa, że państwo mieszać się nie powinno bezpośrednio do spustoszeń giełdowych. Tak przedstawia się ta sprawa ze stanowiska objektywnego. Nie jest ona atoli wolną od sprężyn osobistych. Z jednej strony p. De Pretis, niewiemy czy pozorną tylko, czy też wrodzoną szorstkością — zraził sobie wielu, z drugiej strony ci deputowani z lewicy, co pracują nad podkopaniem gabinetu z pobudek osobistych, korzystają dziś ze sprawy Jezuitów, jutro z sprawy finansowéj, aby zgotować rządowi trudności. Prasa, także po największéj części osobistemi powoduje się pobudkami, albowiem ona w pierwszym rzędzie uczuła i czuje ciągle jeszcze skutki *Krachu*. Oprócz *Pressy*, *Nowego Fremdenblattu* i *N. W. Blattu*, cała prasa wiedeńska stoi po stronie przeciwników p. de Pretisa, który jest tak nielitościwym, że nie otwiera kas publicznych dla ratunku banków i graczy giełdowych. *Vorstadt Ztg* i *Deutsche Ztg* zaklinają rząd i parlament, aby nie rozeszły się w stanie rozdrażnienia i aby nie dostarczyć stronnictwu ultramontańskiemu widowiska niezgody między rządem i Izbą.

Sposób załatwienia interpelacyi na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej jest nowym sukcesem dla ministra skarbu. P. De Pretis odpowiedział na interpelacyę w duchu wczorajszego przemówienia swego i uzyskał oklaski. Wniosek p. Plenera, aby rozpocząć dyskusyę nad odpowiedzią rządu, nie uzyskał większości. Izba odrzuciła wniosek ten 126 przeciw 70 głosami. Za wnioskiem głosowali ministrowie i lewica, przeciw cała prawica, centrum i klub postępowy. Izba więc wyrażając się parlamentarnie — przyjęła do wiadomości odpowiedź rządu, a frakcya p. Herbsta doznała porażki.

Klub postępowy jeszcze przed zamknięciem sesyi pośpieszył z wypracowaniem projektu ustawy względem zmiany formy wyborczej do Delegacyj wspólnych w duchu wiadomym. Życzenie to spełni się — trudno wątpić — ale nie tak prędko, jak pragnąć zdaje się klub postępowy.

Tego roku patryotyzm większy będzie na szali Delegacyi przedlitawskiej. Delegacya węgierska bowiem ma zamiar okroić budżet ministra wojny. Więc przedlitawska Delegacya nauczy koleżankę węgierską patryotyzmu i przegłosuje ją zapewne pomimo życzliwych rad kilku tutejszych dzienników, aby zgodzić się na propozycye Węgrów. Na budowę fortyfikacyj w Przemyślu, Delegacye dotąd uchwaliły 1,600,000 złr., zostaje więc jeszcze suma 25,400,000 złr. do uchwalenia, albowiem podług preliminarza koszta wynosić mają 27 milionów złr. Tego roku żąda minister wojny 200,000 złr., które odrzuca wydział wojskowy Delegacyi węgierskiej. Jeżeli minister wojny corocznie 200,000 złr. żądać będzie, to — podzieliwszy sumę 25,400,000 przez 200,000 — budowa fortyfikacyi w Przemyślu potrwa lat 127, tj. parę pokoleń.

**Paryż** 30 kwietnia.

Temi czasy umarł główny wydawca *Gazety sądowej*, powołany czasowo do zastąpienia zapadłego na zdrowiu, i to zastępstwo piastował przeszło lat czterdzieści. Opowiadając przyjaciołom ten wypadek, rzucił nawiasowo pytanie; ażali we Francyi tymczasowość nie jest najtrwalszą instytucyą? Bardzo być może, że jeżeliby siedmiolecie przetrwało swe lata, pytanie to znalazłoby swe rozwiązanie, ale jak tu wróżyć coś podobnego, gdy Izba mająca wyrokować o organizacyi tej władzy, ma rozstrzelone swoje zamiary i dążenia.

Legitymiści nie chcą ani Izby wyższej, ani przekazu władzy; a przecież co najmniej, kraj może żądać od swych prawodawców, tego aby wiedział, przez kogo będzie rządzony na przypadek śmierci marszałka Mac Mahona lub upłynienia jego władzy. Czego chcą właściwie?... może się dowiemy, gdy jutro w Tours zbierze się kongres 120 dzienników legitymistowskich, z których jedne przyjmują opinie dziennika *L'Union*, a drugie najgwałtowniej je potępiają. Wszystkie zaś żądać mają od Zgromadzenia narodowego, aby prawa konstytucyjne zawierały w sobie zasady monarchiczne. Żeby to ultimatum przeprowadzić, trzeba mieć większość, a jeśli prawica nie stanie w obronie u-

---

**Część literacko-artystyczna.**

## LUDWIK XI

**tragedya w pięciu aktach**

*Kazimierza Delavigne*,

z francuskiego przełożył

**Krystyn Ostrowski.**

(Ciąg dalszy aktu drugiego.)

**Scena VII.**

Ludwik, Filip, Coitier, Olivier Ledaim, Hrabia de Dreux, Mieszczanie, Rycerze.

Ludwik, *do hrabiego de Dreux.*

Nie igraj mi z tem hrabio, jak Bóg żywy!
Niech jeszcze raz usłyszę taką skargę,
Przed sądem staniesz, a gdy się przekonam,
Po rozgrzeszenie wyszlę cię do nieba.
Myśl więc najpierwej o zbawieniu duszy;
Niech Bóg jej świeci! ciało, to rzecz moja:
Z niem się uprzątnę.

Hrabia de Dreux.

Racz choć jedną chwilę
Posłuchać mię, Najmiłościwszy panie.

Ludwik.

Ty lud mój gnębisz, królu bez korony!
Wyciskasz więcej jak ja sam od niego!
Lecz lud a ja, to jedno; z nich ostatni,
To ja; król wszystkiem, gdy co król rozkaże,
Chcieć mniej lub więcej jest najwyższą zbrodnią.
Kto lud zarywa, samego mię krzywdzi;
Tyś to uczynił.

Hrabia de Dreux.

Przecież...

Ludwik.

Nie zaprzeczaj!
Wzbogacon czynszem, który ja nakładam,
Za pięćset grzywien, bierzesz dwa tysiące
Od tych poczciwych mieszczan mej stolicy.
*(wskazując na nich).*
Płacących szczodrze chęcią i podatkiem.
Patrz na mnie; czy mam cerę nieboszczyka?
Czym trup lub żywy? Patrzże na mnie!

Hrabia de Dreux, *drżący.*

Królu...

Ludwik.

Jam żwawszy niżli wam się wszystkim zdaje:
W źrenicy gniewnej żar młodzieńczy błyska;
Choć chory, żyję. Kto z nas dwóch czerstwiejszy?
A choć podeszły, wielu z was pochowam.
Gdy ja panuję, rwiesz mi się do rządu?
Narażasz się na taką chłostę, hrabio,
Że o niej myśląc truchlećbyś powinien.
Mój z Bożej łaski, mój z następstwa tronu,
Mój rząd i moje państwo, bez podziału.
Wysoki owoc na twój wzrost i rękę:
Od ciebie większych ta pokusa zgniotła,
Jak stu lenników głowy ci powiedzą,
Mistrz Olivier mię widział w tej robocie?

Olivier.

Widziałem, królu, jakim dziś oglądam.

Ludwik.

Liczniejsi, wyżej czoła mi stawiali.
O, plon był krwawy i z cennego zboża!
Lecz ile razy który piął się w górę,
Tak blisko ziemi zciąłem kłos niesforny,
Że śladu nie ma kędy sierp go trącił.
Tak zginął Nemours: jeźlim był zbyt ostry,
To dla przykładu. Tak i dziś postąpię:
A, masz ty synów?

Hrabia de Dreux *do Coitier, z cicha.*

Wstaw się...

Coitier.

Już lekarza
Racz królu wysłuchać, lub miej wzgląd na siebie;
Gniew szkodzi zdrowiu.

Ludwik.

Trochę się unoszę;
Lecz cóż: zdrów jestem, rzeźwy, głos mam silny.
Ów święty mąż pokrzepił mię spojrzeniem.

Coitier.

Mych usług już nie trzeba; lecz te groźby,
Te płonne krzyki, dla chrześcianina
Jak dla chorego, mało są zbawienne.

Ludwik.

Ty śmiesz!

Coitier.

Tym głosem król mię nie zatrwoży;
Król zbłądził.

Ludwik, *gwałtowniej*

Coitier!

Coitier.

Zbłądził, u mnie prawda.

Ludwik.

Milcz!

Coitier.

Złe się stało, króla twarz blednieje.

Ludwik.

Czyś pewien?

Coitier.

Tak jest.

Ludwik, *łagodnie.*

Już cierpliwym będę.

Coitier.

Niech król się sroży, umrze, wszak mu wolno.

Ludwik.

Czy jeszcze?

Coitier.

Niech powie: Ja tu rządzę.

Ludwik.

No, zgoda!

Coitier.

Przecież król jest samowładny;
Lecz o ratunek niech mię już nie dręczy.

Ludwik.

Daj rękę!
(*do hrabiego niby spokojnie.*)
Hrabio, zwróć im łup nieprawy,
Trzy dni masz na to: wyzwól się od miecza:
Inaczej pewien, że nie dbasz o głowę,
Ja zciąć ją każę, gładko i bez gniewu.
(*do lekarza.*)
Gniew zdrowiu szkodzi.

Hrabia de Dreux.

Więc oddaję.

Ludwik, *do mieszczan.*

Dziatwa!
Kto was tu broni od ciemięzców chciwych?
W nagrodę, z tego co wam hrabia zwróci,
Oddacie drobną część wiernemu słudze:
Pięćset talarów; on mi doniósł wszystko.

Olivier, *z pokorą.*

Mnie, królu?

Ludwik.

Nie chcesz?

Olivier.

Skoro król tak sądzi,
Niech się sąd spełni.

Ludwik, *do lekarza.*

A gdy ja cię proszę,
Czy nic nie przyjmiesz, ty nieznośny zrzędo?

Coitier, *jeszcze trochę zadąsany.*

Ochoty nie mam, aż po zapewnieniu
Że moim radom król ulegać będzie.

Ludwik.

Masz je.
(*do mieszczan.*)
To nic, talarów dwa tysiące.
Gdy przytem dobry zdarza się uczynek.
Wszak prawda, dzieci? tyle mu spłacicie.
On dzień i noc nad waszym ojcem czuwa,
Majątku stróżem, waszych praw obrońcą.
Tak jeszcze przetrwam jakie lat dwadzieścia,
Żem odmłodzony niech się Paryż dowie:
Niech pije z nami za królewskie zdrowie;
W Niedzielę Kwietnią, gdy nam dnia przybędzie,
Przy którym z mieszczan król do stołu siędzie.
Wracajcie z Bogiem!
(*do hrabiego, idącego za nimi.*)
Chodź tu!
(*do lekarza.*)
Jedno słowo.
Nie dwa.
(*do hrabiego.*)
Pan z Melun to przypłacił głową.
On też był hrabią; bądź w usterkach rzadszy;
Już Trystan gotów i na ciebie patrzy.
Grzech jeden, kara jedna: miecz. Idź sobie.
*(Do dworzan i rycerzy).*
Com rzekł jednemu, ze wszystkiemi zrobię.

**Scena VIII.**

Ludwik, Filip, Coitier, Olivier, *rycerze*, *dwór.*

Olivier.

Posłowie od Helwetów...

Ludwik.

Niech odjadą.

Olivier.

Bez wstępu?

Ludwik.

Precz ztąd ci republikanie!
Znieść ich nie mogę.

Filip.

Wolność ich uznana
Sojuszem...

Ludwik.

Wolność! dźwięk jałowy, wstrętny;
Ten stary wyraz wiecznie słuch mój razi.
Wiesz co to znaczy? nierząd i swawola!
Wolnymi chłopi, strzelce i koźlarze!
Ich kraj nie wart miesięcznych mych dochodów.

Filip.

Umieją przecież bronić go z odwagą,
I książę Karol....

Ludwik.

Jeszczeby mi trzeba,
Tak czas im drogi, do nich wstać przed świtem.
Patrz, ci górale! a na dumnych czołach,
Północnym wiatrem ściętych, co za zdrowie!...

Olivier.

Gdzie tam! bywało że na pozór wątłe
Trwa dłużej niż najtwardsze: ja umieram
Od lat dwudziestu, a na nogach stoję.

Ludwik.

Nieborak! Idźże, niech mi już te zbrojne
Pastuchy z rana do drzwi nie kołaczą.
Wolnymi! zgoda; lecz u siebie w domu.
Niech się wyniosą. A co do Karola
W ich sprawie bym wystąpił przeciw bratu?
Ja? nigdy w świecie; i to powiem w oczy
Hrabiemu Rethel, jeśli mnie zagadnie.
*(Z cicha, do Oliviera).*
Zrób układ.

Olivier, *podobnież.*

Jakże?

Ludwik.

Jak chcesz, byle prędko.
Daj co konieczne, nie szczędź przyrzeczenia.

Olivier.

Rozumiem.

Ludwik, *w głos.*

Z nim bądź uprzejmy, ludzki;
Na suty bankiet, zaproś przed odprawą.
Straż moja szkocka, chętnie ci pomoże.
*(Z cicha).*
Francuskiem winem zjednasz ich do szczętu;
Wszak to Szwajcary.
*(Do lekarza).*
Dokąd waszeć leci?

Coitier.

Zapraszam się na ucztę.

Ludwik.

Idź, pozwalam;
Lecz, przebóg! doktór niech mi zbyt nie hula!

Coitier.

Król za mnie ręczy, ręczę mu za króla.

Ludwik, *za odchodzącym.*

Tyranii naszej, swej skłonności słudzy,
To są lekarze.

Coitier, *wracając.*

Tak jest; są i drudzy.
A których przecie król wysoko ceni,
Uczący postu, wstając od pieczeni.

Ludwik.

Idźże!

**Scena IX.**

*Ciż, oprócz Olivier i Coitier; później* Marynia.

Ludwik, *podchodząc do Filipa.*

No cóż, ten hrabia?

Filip.

Nieprzedajny.

Ludwik.

To błąd!

Filip.

Zaręczam.

Ludwik.

Nie!

Filip.

Lecz...

Ludwik.

W to nie wierzę.

Filip.

Odrzuca dary.

Ludwik.

Dla korzyści większej.

Filip.

Jak zmusić do przyjęcia?

Ludwik.

Dać co żąda.
Zręczniejszym będę, sam się z nim ułożę.
Niech przyjdzie.

Filip.

Raczej niech go król odprawi.
Bez posłuchania.

Ludwik.

Tego ja nie zrobię;

stanowionego przez się siedmiolecia, mogą zajść nieprzewidziane komplikacye, może środek lewicy połączyć się ze środkiem prawym, byle stanął na czele konserwatystów przeciw radykałom, i toby było najpomyślniejszym wypadkiem dla siedmiolecia; gdyby zaś republikanie wzięli górę, można się spodziewać rozwiązania Izby, nowych wyborów i zupełnego wywrotu.

Hr. Chambrun, w broszurze *Les pouvoirs publics*, stara się rozjaśnić niektóre kwestye w związku z siedmioleciem będące i rozumuje w ten sposób: Ustawa 20go listopada organizując władzę, zdeterminowała trzy główne jej punkta: osobę marszałka Mac Mahona, okres jego władzy siedmioletni, i na ten przeciąg czasu zwierzyła mu najwyższą władzę. Zostawiła nieokreślonem warunki, w jakich ta władza ma być sprawowaną, aż do czasu, zanim je ustawy konstytucyjne oznaczą. Mając na widoku demokracyę, ducha rewolucyjnego i głosowanie powszechne, trzeba, aby władza posiadała jedność, siłę i trwałość, jeśli chcemy zapewnić byt Francyi. Władza uważana jest dwojako: raz we właściwem swem znaczeniu, a następnie jako wykonawcza. Ministeryum stanowi całość nierozdzielną. Prawo zatwierdzenia postanowień i rozwiązania jest przywilejem najwyższej władzy. Druga Izba wyższa na wzór Instytutu sama się kompletuje (ale któż jej daje początek, kto pierwszych członków stwarza?). Izba deputowanych odnawia się częściowemi wyborami corocznie. Rada stanu jest konieczną.

*Débats* rozbierając trudności ustanowienia Izby wyższej, schodzi do przekonania, że utworzenie jej jest równie niepodobne, jak kwadratura koła. *Constitutionnel* radzi, aby wybrana była przez głosowanie powszechne, a więc jej początek byłby ten sam, co Izby deputowanych. Projekt rządowy, jak wiadomo, różni się tem, że połowę jej członków chce mieć wybranych przez naczelnika narodu, a drugą przez Rady departamentowe, Izby handlowe, akademie itd.

Jeśli który z ministrów przewiduje bliskie pożegnanie się ze swą teką, to jest nim bezwątpienia minister sprawiedliwości Oktawiusz Dupeyre. Był teraz w Tuluzie, i tameczni adwokaci jako swemu koledze wyprawili ucztę. Na toast wniesiony odpowiedział temi słowy: „W czasach burzliwych, w jakich dziś żyjemy, prędko się do ministerstwa przychodzi. Ja sam jestem najwybitniejszym przykładem tych nagłych wyniesień się, zależnych od zbiegu wypadków. Lecz jeśli ministrowie szybko się jawią, jeszcze prędzej znikają.... i dnia tego, kiedy nim być przestanę, będę mógł dać sobie świadectwo, że przez czas piastowania władzy ani na chwilę nie zapomniał o zacnem posłannictwie adwokata, do którego kiedyś wrócić mi wypadnie".

Rosyanie bawiący w Paryżu, złożyli na ręce swego posła adres do Cesarza z prośbą, aby po odwiedzinach córki w Londynie, chciał czas jakiś zabawić w Paryżu. W nadziei, że na to przyzwoli, pałac Elysée byłby dlań przeznaczony i marszałkowa Mac Mahonowa układa plan rozmaitych zabaw wiosennych. (Car odmówił. *Red.*).

Hr. Arnim wczoraj złożył prezydentowi Rpltej listy odwołujące. Zdaje się, że do Konstantynopola nie będzie wysłany, bo mu jest nieprzychylnym ks. Bismark. Następca jego ks. Hohenlohe zwłeka swój przyjazd, spodziewają się go dopiero 13go maja.

Jutro otwarcie wystawy sztuk pięknych a dziś do 4ej wolno jeszcze artystom ostatni zrobić przegląd toalety swych malowideł lub rzeźb. Ogrodnicy zaś kończą stroić kwiatami strumyki, kaskady i fontanny. Salon czworoboczny, dawniej zwany salą honorową i tylko przystępny dla arcydzieł, dzisiaj zarówno z innemi oznaczony głoskami kolejnemi C. D., a jednak zrobiono wyjątek dla obrazu Matejki, portretu marszałka Mac-Mahona przez Princeteau, ataku strzelców pieszych p. Prolais; „Bretończykowie na murawie p. Tille".

W sali B. jest prześliczny obraz Chrystusa na krzyżu p. Bonnet. Gustaw Doré fantastycznie odmalował „Noc w Atenach". Cienie męczenników jakby w chmurach wiatrem gnanych przesuwają się tłumnie.

Mówiąc o wystawie sztuk pięknych zapomniałem dodać ciekawy szczegół w związku z nią będących, że ceny malowideł z każdym rokiem wzrastają. I tak na przedaży galeryi Wilsona dni kilka temu „Lew pożerający królika" pędzla Delacroix, przedany przed czterema laty za 31,250 fr. dziś otrzymał 35,200. Jego „Narzeczona z Abydos" 32,050. Hobbema Dworek wiejski 69,500 fr. Wouwermana brzegi Renu 40,000 fr.

W sobotę pierwsza reprezentacya w Gymnase komedyi w 5ciu aktach Al. Dumasa: *Ami des femmes*. Przybył on z Neapolu, aby być na próbach.

Dekretem Prezydenta Rzpltej z d. 23 t. m. p. Lasocki sędzia trybunału 1ej instancyi w Gwadelupie mianowany radcą-audytorem (Conseillier-auditeur) przy trybunale apelacyjnym w Gyaanie.

Panna Rotschildówna córka Alfonsa, a więc jednego z bogaczów tego świata, zdała onegdaj bardzo świetnie egzamin nauczycielki w ratuszu. Piękny przykład dla innych mniej od fortuny protegowanych.

Od niejakiego czasu rząd i różne stowarzyszenia przerażone zwiększającą się śmiertelnością dzieci, z powodu braku mamek albo ich niedbalstwa, wyznaczyła komisyę, któraby obmyśliła najlepszy sposób zastąpienia (!) tego naturalnego pokarmu mlekiem zwyczajnem. Komisya złożyła raport będący ostatecznym wynikiem spostrzeżeń i rozpraw chemicznych.

Dziecię w 1ym miesiącu potrzebuje 300 granów mleka i 30 cukru, w 4ch następnych 600 gr. mleka i 40 cukru, w 6ym i następnych miesiącach 800 gr. mleka i 50 gr. cukru, tak, że w 10ym dziennie ma 700 gr. mleka, 100 chleba i 50 cukru. A cóż się pokazało teraz? Oto, że od lat wielu Dr. Nestlé w Vevay (Szwajcarya) założył fabrykę takiej mączki i w tejże samej proporcyi, którą komisya uznała za jedyną, z tą jeszcze różnicą, że jego chleb jest lepiej wypieczony bez krochmalu i kleju, a mleko we dwie godziny po wydojeniu krowy wlewa się do naczyń parą ogrzewanych, z których pierwej wypompowano powietrze, a tym sposobem zachowano mleku całkowitą jego woń i wszystkie karmiące własności.

W braku mamki dobrze jest, aby wiedziano o takiej mączce, zwłaszcza, gdy p. Freidinger dyrektor zakładu dzieci opuszczonych w Wiedniu, używa jej za pokarm dla nich z najlepszym skutkiem.

---

**Kraków** 6 maja. Możemy dziś podać dosłownie przemowy miane na onegdajszem posiedzeniu Akademii umiejętności, które zamieściliśmy już w streszczeniu:

Przemowa Vice-Protektora. Zaszczycony poleceniem i w zastępstwie Jego Cesarskiej wysokości Najdostojniejszego Protektora, mam honor dzisiejsze posiedzenie zagaić. Wypełniając ten zaszczytny obowiązek witam Was Panowie, którzy wspólną pracą chlubnie przyczyniacie się do wzrostu i rozwoju Akademii. Gdy z prawdziwem zadowolnieniem spojrzymy na ubiegłe czynności Akademii od czasu jej krótkiego istnienia, możemy mieć niezachwianą nadzieję, że znalazłszy się w warunkach przyjaznych coraz dalszemu rozwojowi, odpowie ona zaszczytnie wzniosłym zamiarom Najjaśniejszego Pana i naszym wspólnym życzeniom, a spełniając chlubne zadanie na polu nauki i umiejętności przy wspólnej pracy coraz bardziej wzrastać będzie dla dobra, którego kraj od niej oczekuje.

Odpowiedź Prezesa. Zanim w kolei dzisiejszego programu przystąpię do zrobienia ogólnego poglądu na warunki, w pośród których rozwijała się nasza działalność w tym pierwszym roku istnienie, winienem przedewszystkiem złożyć Ci dostojny Zastępco Najdostojniejszego Protektora naszego serdeczne podziękowanie za wielce życzliwe wyrazy, które Ci podyktowała nie tyle zapewne nasza mała dotychczas zasługa, ile rzetelna miłość tej Instytucyi, którą nie bez Twojego udziału łaska NPana powołała do życia. Wszakże życzliwość ta nie w samych tylko objawia się słowach; dowiodłeś jej, składając Akademii znakomitą ofiarę; dowodzisz co większa, gorliwem zawsze orędownictwem i skutecznem pośrednictwem, ilekroć tylko w stosunku z Wys. Rządem sprawy nasze tego wymagają. Gdyby więc kiedyś przy pomocy Bożej Akademia nasza zdobyła sobie uznanie, uwity dla niej wieniec byłby niemniej i Twoją własnością. Zachowaj Excelencyo dla nas i nadal tę samą życzliwość, a my nieprzestaniemy wywzajemniać jej serdeczną wdzięcznością.

---

W myśl §. 18 Statutu Akademii ogłoszeni zostali na posiedzeniu publicznem d. 4go maja następujący kandydaci na członków korespondentów, wybrani przez Wydziały:

Z wyborów Wydziału historyczno-filozoficznego:
Dr Henryk Zeissberg, prof. uniw. w Wiedniu.
Aleksy Uwarow, prezes komisyi archeolog. w Moskwie.

Z wyborów Wydziału matematyczno-przyrodniczego:
Dr Bronisław Radziszewski, prof uniw. we Lwowie.

---

Ogłoszenie konkursu.

Akademia umiejętności w Krakowie otrzymała od niewiadomego dawcy z Warszawy 3000 złp. (695 zła.) z przeznaczeniem na nagrody za najlepsze dzieło lub wynalazek, ogłoszone drukiem lub w rękopiśmie nadesłane Akademii w ciągu bieżącego i przyszłego roku, w przedmiocie: 1) rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego; 2) leczenia chorób epidemicznych i zaraźliwych, ludzi lub zwierząt. Donosząc o tej ofierze, nadmieniamy zarazem, że nagroda mająca uwieńczyć pracę z każdego z wyżej wskazanych zakresów, wynosić będzie połowę całkowitej na to przeznaczonej kwoty, t. j. 347 złr. 50 c.

Prace nadsyłane mają być pod adresem Akademii umiejętności w Krakowie, do bióra lub na ręce sekretarza tejże, najpóźniej po koniec roku przyszłego. W razie nadesłania jej w rękopiśmie, autor zaopatrzy go godłem, które powtórzy na osobnej kopercie, zawierającej w sobie jego nazwisko i dokładny adres.

Przyznanie nagrody ogłoszone będzie z początkiem maja w roku 1876 na publicznem posiedzeniu Akademii, poczem wypłata jej nastąpi niezwłocznie.

---

*Gazeta Lwowska* ogłasza następującą ustawę sejmową sankcyonowaną przez NPana:

Ustawa

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

*Art. I.* Do Lwowskiego szpitala powszechnego będą przyjmowani chorzy izraelici na równi z chorymi innych wyznań.

*Art. II.* Legata obowiązkowe od spadków po zamieszkałych we Lwowie izraelitach, przeznaczone najwyższemi reskryptami z d. 19 sierpnia 1816 i 19 lutego 1817 r. na rzecz powszechnego szpitala we Lwowie, a przekazane dekretem kancelaryi nadwornej z dnia 2 listopada 1837 lwowskiemu szpitalowi izraelitów, wpływać mają od dnia wejścia w wykonanie niniejszej ustawy, do kasy powszechnego szpitala we Lwowie.

*Art. III.* Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Wiedeń, dnia 23 kwietnia 1874.

Franciszek Józef m. p.
*Lasser* m. p.
*Glaser* m. p.

---

**Jasło** 4 kwietnia. Lista wybranych do Rady powiatowej z grupy większej posiadłości, podana w N. 98 *Czasu* była niedokładna i z omyłkaml. Wybrani zostali:

Ludwin Dzianott właśc. Lubli, Adam Jakubowski właśc. Sieklówki, Stanisław Kotarski właśc. Brzysk, Antoni Lisowiecki właśc. Niegłowic i prezes Rady powiatowej, Konstanty Piliński właśc. Tarnowca, hr. Aleksander Mycielski właśc. Cieszyny, Apolinary Przyłęcki właśc. Wolicy i notaryusz, kanonik X. Juliusz Paszyński proboszcz, Szczęsny Włodek właśc. Trzcinicy.

---

Rada powiatowa Lwowska wybrała d. 4 bm. prezesem jednogłośnie dotychczasowego prezesa swego bar. Konst. Brunickiego, zastępcą również dotychczasowy wiceprezes X. Eustachy Merunowicz, do wydziału: z większej własności hr. Leszek Borkowski, z miast: wysłużony radzca magistratu Karol Kuryłowicz, z gmin wiejskich: Jakób Kesselring wójt ze Zniesienia, z całej Rady: X. Józef Siekanowicz, dziekan z Zimnowody i Wojciech Maślanka włościanin z Zubrzy; zastępcami: hr. Witold Borkowski, Mikołaj Rybatycki młynarz z Kościejowa, Fryderyk Wolff, Dr Edward Kopecki właśc. Demażyra, Ludwik Czerkawski dzierżawca z Gajów.

---

Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego w Tarnowie Henryka Kutscherę na własne jego żądanie w tym samym charakterze do Brüx.

Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną w sądzie wyższym lwowskim posadę dyrektora urzędów pomocniczych Tytusowi Jachimowskiemu adjunktowi tych urzędów, w miejsce zaś jego mianował Leopolda Haffnera adjunkta kancelaryjnego w sądzie obwodowym w Przemyślu.

---

**Wiedeń** 5 maja. Rozpoczęte na wczorajszem (60) posiedzeniu Izby deputowanych obrady nad wnioskiem dep. Schönerera o zmianę §. 39 ustawy o podatku gruntowym nie trwały długo, a zakończyły się odrzuceniem wniosku, przyjęto zaś rezolucyę przez wydział proponowaną, aby wezwać rząd do ścisłego przeprowadzenia ustawy z 24 maja 1869.

Ostatnim przedmiotem zamieszczonym na porządku dziennym było przedłożenie rządowe o niektórych przepisach co do rozwiązania stowarzyszeń akcyjnych. Rozpraw można powiedzieć nie było, gdyż tylko dep. Plener, dawny minister skarbu, zabrał głos nie tyle przeciw wnioskom rządowym, ile przeciw obecnemu ministrowi skarbu p. de Pretis. „Minister skarbu, mówił p. Plener, oświadczył wprawdzie w Izbie wyższej, że nie może w drodze administracyjnej wpływać na likwidacye. Atoli wkrótce potem zwołał enkietę, w tym celu, aby przyspieszyć likwidacyę i fuzyę na targu wiedeńskim; w enkiecie tej okazał p. minister gotowość udzielenia poparcia materyalnego, enkieta jednak rozeszła się nic nie zrobiwszy. Dlatego uważam za rzecz ważną w interesie publicznym dowiedzieć się, jaki właściwie cel miało zwołanie enkiety i spodziewam się, że otrzymam wyjaśnienie."

Na tę interpelacyę odpowiedział minister skarbu, że jakkolwiek sprawę tę należało poruszyć przy innej sposobności, uważa jednak za stosowne odpowiedzieć kilku słowami. Już od pewnego czasu zaczęto szastać wyrazami: likwidacya i fuzya; nadaremnie jednak starałem się dociec jakie środki rozumiano pod temi nazwiskami i bardzo byłbym wdzięcznym, gdyby dep. Plener podał mi pewne w tym względzie wskazówki. Pragnąc przyjść z pomocą w tej sprawie zwołałem enkietę, aby się dowiedzieć, co o tem myślą ludzie fachowi. Otóż pokazało się, że każdy miał inne zdanie, w tém się tylko wszyscy zgadzali, że należy państwo wciągnąć do przeprowadzenia tych operacyj. To znaczy innemi słowy, aby państwo t. j. płacący podatki wzięli na siebie część strat, jakie tylko pewna część obywateli poniosła. Nie wiem czy dobrze sobie postąpiłem w obec stosunków, jakie się teraz rozwijają, kiedy przywiązany jestem do tego pełnego cierni miejsca (teki ministeryalnej); działałem jednak według sumienia — mianowicie oświadczyłem, iż nigdy, dopóki ja jestem ministrem, nie dam mego przyzwolenia na użycie pieniędzy płynących z podatków w celu pokrycia straty, jakie przyniosły osoby pojedyncze (żywe oklaski ze wszystkich stron Izby). Takie były tendencye owych mniemanych likwidacyj i fuzyj; takim tendencyom nie mogłem udzielić mojego poparcia. Wdzięcznym będę p. Plenerowi, jeźli przedłoży mi projekt, skoro wie jak można popierać likwidacye i fuzye i przyprowadzić je do końca na drodze administracyjnej, (huczne oklaski ze wszystkich stron Izby).

Wnioski wydziału przyjęto.

Dep. Kopp interpelował następnie rząd, czy nie zamierza przedłożyć wkrótce projektu nowej procedury karnej dla wojska, któraby odpowiadała wymogom umiejętności i ustawom zasadniczym. Minister sprawiedliwości Dr. Glaser odpowiedział, że pierwszy projekt jest już wypracowanym i zdaje się, że niedługo będzie mógł być wniesionym do konstytucyjnego traktowania.

Dep. Graf zapytał w końcu, dla czego dotychczas nie ma sprawozdania o wniosku dep. Lienbachera co do przesilenia? Dr. Herbst jako przewodniczący wydziału budżetowego odpowiedział, że pomimo najlepszej woli (?) wydział nie może przed odroczeniem Rady państwa przedłożyć sprawozdania, gdyż jest to praca tak trudna, że rzadko się trafia, aby wydział parlamentarny był podobną pracą obarczony.

Dziś odbywa się posiedzenie; z ważniejszych przedmiotów jest na porządku dziennym projekt ustawy o przyłączeniu urzędników katastralnych do urzędników czynnych państwa, oraz sprawozda-

---

Nasz brat by sądził, że już leżę w grobie.
Idź po hrabiego.

**Scena X.**

*Ciż, prócz Filipa.*

Ludwik.
A, Marynia wreszcie.
Czyś uzbierała dość równianek w gaju?

Marynia.
Na moje żniwo każdy krzew się żali;
Ni jeden kwiat żyjący.

Ludwik.
Oprócz ciebie.
Mów o pielgrzymie: czy w twej obecności
Zmarłego wskrzesił? jaki cud widziałaś?

Marynia.
Żadnego jeszcze.

Ludwik.
Miał zachować dla mnie
Najpierwszy dowód swej cudownej władzy,
Niech mię uzdrowi, więcej nie wymagam,
Natręctwa bowiem Bóg i król nie znosi.
Idź, ty bogdanko, zanieś plon wiosenny
Bogarodzicy leśnej, twej patronce;
Za tobą rychło zdążę do kaplicy.
*(Dając jej łańcuch złoty).*
A, masz; to mój podarek.

Marynia.
Dla niej samej?

Ludwik.
Dla ciebie.

Marynia.
Kłaniam.
*(odchodząc postrzega i poznaje Nemoura wchodzącego z królewicem, Filipem, Złotem-Runem i orszakiem).*
Ah!

Ludwik, *przypatrując się jej.*
Ten krzyk coś znaczy.
*(Do Maryni).*
Wyjdź!
*(Siadając na tronie).*
Trystan, baczność; dwór tu stanąć raczy.

**Scena XI.**

Ludwik, Królewic, Nemours, Filip, Złote-Runo, *rycerze francuscy i burgundzcy.*

Nemours, *na przodzie sceny.*
Zpragnione zemsty, w głos mi serce bije!
To on, król Ludwik! Boże mój, on żyje!

Ludwik, *odczytawszy list wierzytelny, który Złote-Runo podaje mu klęczący.*
Wstań Złote-Runo!... złotem ci zapłacę.
Zkądże ta bladość, hrabio; bądź spokojny.

Nemours.
Ja trwogi nie znam; zgroza mię owiała;
Bo zażalenia, które ci przynoszę,
Są takiej treści, że nim je wypowiem,
Na gniewnej skroni same się zwiastują.

Ludwik.
O cóż się żalisz?

Nemours.
Zleca mię do ciebie
Burgundzki władca i udzielny książę,
Prześwietny Karol, pierwszy pan królestwa...

Ludwik.
Znam wszystkie państwa lenne mej koronie;
Do rzeczy, hrabio.

Nemours.
Więc do ciebie, królu,
Pokrewny księcia rodem i przymierzem,
Ja z pełnomocą jego tu wysłany,
Zanoszę skargę i naprawy żądam:
Żeś mimo przysiąg i wzajemnej wiary
Przeciwko niemu podjął spór kantonów;
Że jawną pomoc dajesz ich buntowi,
Podżegasz nawet; a gdy ci powstańce
Wyzwanie wojny śmiało nam rzucają,
Ich przewodnikom zamek twój otwarty.

Ludwik, *z żywością.*
Jam ich nie przyjął, widzieć ich nie będę,
Cóż dalej?

Nemours.
Świadczę, iż dwaj najezdnicy,
Chabanne i Brancas, wśród powszechnej zgody
Z proporcem białym twierdze nam wykradli;
Że mimo ślubów, które król Walezy,
Król chrześciański, zawarł przed ołtarzem,
Ci podli tchórze siłą i bezprawiem
Zdobytą kradzież w ręce mu wydali.

Ludwik.
Ten ich postępek woli mej przeciwny.
A więc nagana do nich się odnosi.

Nemours.
O dowód proszę.

Ludwik.
Zgoda.

Nemours.
Lecz stanowczy,
Niezwłoczny.

Ludwik.
Jaki?

Nemours.
O skarcenie winnych.

Ludwik.
Jak na rozjemcę, masz nie giętką duszę;
Nim ich osądzę, wprzód wysłuchać muszę.

Nemours, *popędliwie.*
W Ludwika dłoni zawsze miecz gotowy,
Za mniejsze winy zciął zacniejsze głowy.

Ludwik, *powstając.*
Co, jakie?

Nemours.
Znasz je; gdy cię sądzić będzie
Bóg, na świadectwo z trumny je dobędzie.

Ludwik.
Mam w ręku twoją.

Nemours.
Rzuć ją w ręce kata;
Śmierć moja niczem po skrzywdzeniu brata.

Filip.
Milcz!..

Ludwik, *siadając.*
Poseł księcia godnie go przedstawia,
W nim Karol Hardy żywcem się pojawia.
To mi przyznacie!
*(Do Nemoura.)*
Dokończ.

Nemours.
Bez obawy,
Cobądź wypadnie dla mnie, lub mej sprawy.
Słuchajcie zatem, ty Walezych synu,
Wy, cni rycerze. wy, ojcowie gminu,
Wy, których tarcze, nie cierpiące skazy,
Na królach mściły nawet cień urazy,
Mój pan za krzywdy, które tu podnosi,
Słuszności żąda, lub przezemnie głosi,
Że w imię Boga, w imią praw narodu
Przy lwie burgudzkim staje do zawodu
Za wszelkie ziemie z jego rąk wyrwane,
Tytułem lenna dawniej mu przyznane:
Że z homagialnych przysiąg się wyklina
I węzeł z Francyą mieczem swym rozcina.
Że wyłamując lud i kraj z poddaństwa,
Mścicielem zwie się krwi naczelnych państwa
Przelanej zdradą; że ich sprawy święte
Jak jego własna przezeń są podjęte:
Że w boską pomoc i swą dłoń zawierza,
Dłoń samowładcy, wodza i rycerza,
Gdy tem wyznaniem pychę twą ukróca,
I rękawicę w zakład słów ci rzuca!
Kto ją podniesie?

Królewic, *zrywając się i podnosząc.*
Ja za króla staję!

Wszyscy Rycerze.
Ja, ja!

Ludwik, *stojący.*
Wy wszyscy! syn wam przykład daje!
On ledwie dzieckiem, was wyprzedzi w polu.
To krew Walezych... Dobrze, mój Karolu!

Królewic, *z uczuciem.*
Ach, ojcze!

Ludwik, *ozięble.*
Dość już.
*(do Złotego-Runa)*
Weźże, to rzecz święta:
*(wskazując na Królewica)*
I uzacniona, gdy tą dłonią zmięta.
*(do Nemoura.)*
Zdaj księciu zakład, jako nasz poddany;
Bo gdybym wątpił, żeś był obłąkany,
Gdyś mnie śmiał rzucić tak zelżywe słowa,
Z tą rękawicą spadłaby twa głowa.
Ja cenię męztwo, nawet gdy szalone.
*(do Rycerzy.)*
Niech nikt nie bierze moich praw obronę!
On mnie ubliżył i niech każdy sądzi,
Czy król swem czuciem po królewsku rządzi.
*(do Nemoura.)*
Twą skargę chowam; wspólnie rzecz ułożym;
Ten dzień nas łączy przed ołtarzem bożym,
A błogosławieństwem kapłan nas uświęci:
Twój błąd zapomnę, mając mój w pamięci.

Nemours, *wychodząc.*
Z pogodną myślą i z otwartem czołem,
Choćbym miał zginąć, spełnię co zacząłem.

Ludwik, *skinieniem ręki żegnając wszystkich, Trystana zatrzymuje w głębi, później do Filipa.*
Ty zostań przy mnie.

**Scena XII.**

Ludwik, Filip, Trystan *w głębi.*

Filip.
Więc daremna rada;
To posłuchanie na złe nam wypada.

Ludwik.
Rad słucham ludzi, których gniew poruszy:
Bo prędzej, pewniej zajrzę w głąb ich duszy.
Z Karolem pokój da nam korzyść jasną;
On wnet się zgubi swą hardością własną.
Zastępca godny, pierwszy łotr w potrzebie,
Za worek złota sprzeda go i siebie:
Ten Campo-Basso wszelkich zdrad się czepia.
Nasz brat mu wierzy, pycha go zaślepia:
Już raz, pod Morat, Bóg ją skarcił srodze,
Niech sam go wstrzyma na tej zgubnej drodze.
*(po pauzie.)*
Lecz syn mój...

Filip.
Dzielny! co za duch, odwaga!
Nadzieja tronu! niech mu Bóg pomaga:
W imieniu króla ja mu dzięki złożę.

Ludwik.
Idź... zbuntowany, groźnym stać się może.

Filip.
Kto, książe...

Ludwik.
Z dawna mi sumienie woła
Co przeciw ojcu syn królewski zdoła...
Lecz powiedz mi, ten hrabia zna Marynię?

Filip, *(zdziwiony.)*
On?

Ludwik, *(z naciskiem).*
Zna podobno.

Filip, *(zmięszany).*
Gościł w mej rodzinie,
Gdym był przy królu.

Ludwik.
Dalej!

Filip.
Wiem, z niepewna,
Że poznał ją.

Ludwik.
Więc kocha... może krewna?

Filip.
Nie, chociaż obcy, godnym był przyjęcia.

Ludwik.
A tyś uwierzył że nie zdradzi księcia!...
Idź do komnaty, układ masz na stole;
Dla bezpieczeństwa, ja twój podpis wolę.

Filip.
Odstąpię króla?

Ludwik.
Czyń co ci powiadam!
*(patrząc za nim.)*
Od niego nic, od córki wszystko zbadam.

**Scena XIII.**

Ludwik, Trystan.

Ludwik.
Chodź!

Trystan.
Jestem!

Ludwik.
Bliżej.

Trystan.
Więc tu?

Ludwik.
Jeszcze krokiem.

Trystan.
Głos cichy króla ja dopełnię wzrokiem.

Ludwik.
Wiesz, tej gadzinie jam przebaczył dumnie.

Trystan.
Na dobre?

Ludwik.
Tak jest.

Trystan.
Zatem to rozumnie.

Ludwik.
Układam się.

Trystan.
Doprawdy?

Ludwik.
To cię dziwi?

Trystan.
Król nieomylny; któż mu się sprzeciwi!

Ludwik.
Potęgę księcia jeśli los ukróci
Stanowczą klęską... niech ją Bóg odwróci!

Trystan.
Ja zaś mu życzę by jej nic nie brakło.

Ludwik.
Zły jesteś, Trystan; aż ci lice zblakło.
Lecz jeśli Bóg tak chce...

Trystan.
Bądź jego wola.

Ludwik.
Zmuszony traktat przesłać do Karola,
Czy to przezornie?

Trystan.
Król odebrać może.

Ludwik.
A prawo ludów? Nic tu, nic: broń Boże!

Trystan.
Jak zniszczyć pismo przez hrabiego wzięte?

Ludwik.
Ja straż mu przydam, świetną, na zachętę.

Trystan.
By uczcić posła?

Ludwik.
Tak jest; ja, król jego,
Jak mówisz, Trystan, uczcić chce hrabiego.

nie o petycyi profesorów uniwersyteckich co do uregulowania płac.

— W wydziale budżetowym zdawał sprawę dep. Wegscheider o wniosku posłów galicyjskich, aby pożyczkę krajową uwolnić od opłaty podatkowej i należytości prawnych. Dep. Wegscheider wniósł, aby do życzenia tego nie przychylić się, a natomiast przedłożyć Izbie do przyjęcia następujący wniosek:

§ 1. Obligacye pożyczki krajowej w sumie 5,200,000 zł. sankcyonowanej ustawą z 12 lutego 1873 r. mogą być użyte jako oprocentowane kapitały funduszów zapisywanych na zakłady pod opieką rządu zostające, oraz jako pieniądze pupilarne, fideikomisowe i depozytowe, wreszcie w wysokości kursu giełdowego jako kaucye służbowe lub przy zawarciu interesów.

§ 2. Ministrowi spraw wewnętrznych i skarbu poleca się przeprowadzenie tej ustawy.

Wnioski dep. Wegscheidera wydział przyjął.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 22 kwietnia 1874 o legalizacyi dokumentów wystawianych lub potwierdzanych przez sądy lub notaryuszów w stosunkach z Włochami; oraz rozporządzenie ministrów rolnictwa i skarbu z 23 kwietnia r. b. o dyetach urzędników górniczych i biegłych w sztuce przy komisyach górniczych.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 6 maja. Jutro we czwartek odbędzie się o godz. 5ej wieczór posiedzenie Rady miejskiej. Na porządek dzienny są zapisane: Urządzenie budownictwa miejskiego; przeznaczenie z pożyczki miejskiej na bruki w roku bieżącym z funduszu pożyczkowego złr. 80,143; wreszcie sprawy osobiste urzędników, częścią przy drzwiach otwartych, częścią na tajnêm posiedzeniu, i przyjęcie kilku osób do gminy.

— Na oświatę ludową otrzymaliśmy 3 złr. 40 c., zebrane przez Dra Bartmańskiego w Rozwadowie.

— Prezydent miasta Warszawy jenerał Witkowski wysłany przez jenerał-gubernatora Kotzebuego dla obejrzenia bruków Odessy, przybył do Krakowa, zwiedziwszy także łomy porfiru brukowego w Trzygirze (Stróegau) na Szląsku (między Świdnicą a Lignicą) skąd pochodził bruk w Krakowie w ulicy Floryańskiej ułożony. Jen. Witkowski miał z sobą inżyniera drogowego p. Grotowskiego i wczoraj zwiedzał Kraków w towarzystwie budowniczego miejskiego p. Nowickiego; odwiedził Prezydenta Dra Dietla, obejrzał ratusz i niektóre zakłady miejskie, jeździł do łomów kamienia w okręgu Krakowskim i zbierał tu materyały jak wszędzie, tyczące się różnych rodzajów bruków.

— Z powodu pogłoski obiegającej po mieście o zniknięciu urzędnika filii banku hipotecznego galic. p. Jana Wolańskiego, możemy donieść, że wyjechał on na urlop, a żona jego właśnie do Krakowa wróciła; czy zaś jakie pretensye mogą mieć do niego osoby prywatne, to się dotąd nie dało sprawdzić, bo bank jest im obcy. Dyrygent filii p. Ant. Bożewski jest odpowiedzialnym za inne braki przeszło na 30,000 złr.

— Wczoraj umarł tu były oficer wojsk polskich Jan Zaleski, licząc lat 70.

— Wczoraj w jednym z tutejszych sklepów przytrzymano jakąś kobietę, gdy chciała sprzedać przeszło 30 znaczków pocztowych na 5 i na 10 centów, i twierdziła, że je znalazła.

— Wczoraj złożono w policyi świadectwa Maryanny Głowackiej wdowy, z Czyżyn, znalezione w Rynku.

— W poniedziałki i czwartki grywać będzie na plantacyach po południu przed kasynem wojskowem muzyka wojskowa. W poniedziałek grała pierwszy raz. Żołnierze i piastunki z dziećmi tak zapełniali chodniki, że przechadzka na tem miejscu była niepodobną. Ogrodzenie trawników na plantacyach nie pozwala piastunkom rozkładać się pokotem z dziećmi na trawie, natomiast w różnych częściach plantacyj urządzone zostają ogródki dziecinne, gdzie dzieci, bez plątania się pod nogami przechodniów, mają dla siebie bezpieczne miejsce zabawy, a piastunki wolne od towarzyszów, którzy uwagę ich odwracają, mogą zupełnie oddać się dzieciom. Jeden z takich ogródków urządzony jest w okoleniu niedaleko miejsca, gdzie grywa muzyka i opatrzony napisem. Rzeczą jest rodziców dopilnować, aby dzieci w tych ogródkach bawiły się, gdzie łatwiej też znaleść je można każdej chwili.

— Tutejszy księgarz i nakładca p. Nowolecki podejmuje na nowo po dwuletniej przerwie wydawnictwo ilustrowanych książeczek dla ludu p. t.: „Czytelnia ludowa;“ redakcyę tego peryodycznego wydawnictwa prowadzić będzie p. Wł. L. Anczyc. Szczegółowy prospekt tego wydawnictwa wyjdzie niebawem.

— Dnia 10 maja r. b. rozpocznie czynność nowy urząd pocztowy w Bolesławiu, w powiecie Dąbrowskim. Do obrębu doręczania wcielono gminy: Bolesław, Dąbrowki brońskie, Grądy, Hubeniec, Kanna, Kuzie, Kupienin, Kozłów, Mędrzechów, Pawłów, Podlipie, Strojców, Samociec z Łęką, Świebodzin, Tonie, Wulka grądzka, Zalipie.

**Teatr.** We czwartek dnia 7 maja, komedya w 4 aktach a w 6 obrazach W. Sardou przełożona z francuskiego, przez Stanisława Kremera: *Andrea.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 5 maja przed południem mały deszcz, później częściowo pogodda; termometr od 3·8, doszedł do 11·8 R. Barometr zwolna idzie w górę; dnia 6 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 326·79, termometru 2·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 7 maja: Šej Domiceli panny.

Trystan.

Kto nią dowodzi?

Ludwik.

Ty, aż po za krajem.

Trystan.

Ja!

Ludwik.

Sam ją zbierzesz.

Trystan.

Jakże?

Ludwik.

Twym zwyczajem.

Trystan.

Więc z ludzi tęgich?

Ludwik.

I pojętnych.

Trystan.

Zgoda.

Ludwik.

Dwakroć liczniejszych niż burgundzka trzoda.

Trystan.

Dla czci.

Ludwik.

A kto wie? Dzwonią na pacierze?

Trystan.

To Anioł pański.

(*Ludwik odkrywa głowę do modlitwy; Trystan podobnież*).

Ludwik (*po pacierzu, zbliżając się do Trystana.*)

Kto wie... ci rycerze

Są dumni.

Trystan.

Pyszni.

Ludwik.

Możesz więc na drodze,

Gdzieś tam, pod lasem, być zelżonym srodze.

Trystan.

Już jestem.

Ludwik.

Broń się:

Trystan.

Rękę miecz wyrabia.

Ludwik.

Odbierasz układ.

Trystan.

Trzymam już... a hrabia?

Ludwik.

Nie pojął wcale. Skorzyem cię mniemałem.

Trystan, (*z uśmiechem.*)

Więc mam...

Ludwik.

Bądź zdrów, kolego.

Trystan.

Zrozumiałem.

*Koniec 2go Aktu.*

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Kraków** d. 6 maja.

W dniu dzisiejszym odbyło się pod prezydencyą ks. Aleksandra Czartoryskiego ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów galicyjskiego Zakładu kredytowego Ziemskiego w Krakowie, o którem jutro podamy bliższe szczegóły, ograniczając się na zamieszczeniu wiadomości, że ogólne zgromadzenie zatwierdziło wniosek Rady Nadzorczej wypłacenia tytułem superdywidendy po 2 złr. na akcyę.

Na posiedzeniu Komitetu Towarzystwa gosp. rolniczego d. 5 maja przejrzanemi zostały uchwały Ogólnego Zgromadzenia w d. 27 i 28go kwietnia zapadłe, w celu przygotowania ich wykonania. Powzięto postanowienie według uchwały Ogólnego Zgromadzenia, na wniosek Członka Chwaliboga powziętej, względem kroków czynić się mających za pośrednictwem Członków Delegacyi do Rady państwa o zjednanie od Ministerstwa pożyczki na drenowanie, o którą Komitet dawno się stara. Przyjęto wnioski Komisyi budżetowej Komitetu, tyczące się nowego urządzenia i ścisłej oszczędności w wydatkach Komitetu, oraz załatwiono sprawy bieżące.

**Peszt** 4go maja. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy bardzo mały, węgierska utrzumuje się w cenie, obca słabiej i więcej zaniedbana. Żyta i jęczmienia ceny stałe. Kukurudza o 10 c. taniej.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 7·70 do 7·85, na 85 f. po 8·25 do 8·35 za 100 f. cłowych; żyto za 80 f. po 5·35 do 5·50; jęczmień od 4·30 do 4·40 za 70 funt.; kukurudza od 4·77 do 4·80, proso od 4·72 do 4·75.

**Wrocław** 4go maja.

Płacono za pszenicę na 88 f. po 277½ srgr., żyto na 84 funt. po 235 srgr.; owies na 50 f. po 187 sr.; rzepak na 150 funt. brutto po 235 srgr.; olej po 18 tal.; spirytus na 100 Trall. po 22 do 22½ talara.

**Tarnów** 4go maja. Pszenica 6·55, żyto 4·50, jęczmień 4·—, owies 2·55, groch 5·70, bób 4·15, tatarka 3·50, proso 3·60, ziemniaki 2·—, koniczyna 22·—, siano 1·10, konicz 1·25, słoma —·80 drzewo twarde 12·—, miękkie 7·50, masa okowity —·92, masła 1·40.

**Bochnia** 4go maja. Pszenica 7·42, żyto 4·65, jęczmień 4·42, owies 2·20, groch 5·50, bób 6·—, ziemniaki 2·—, siano 1·—, konicz 1·20, słoma 1·—, funt masła —·50.

**Rzeszów** 4go maja. Pszenica 6·65, żyto 4·45, jęczmień 3·90, owies 2·40, groch 5·25, fasola 5·50, siano 1·55, słoma —·85, drzewo twarde 10·50, miękkie 7·50, funt mięsa —·19.

**Biała** 4go maja. Pszenica 6·85, żyto 5·70, jęjęczmień 4·90, owies 2·85, kukurudza 6·30, groch 7.40, bób 6·60, soczewica 9·50, proso 8·50, tatarka 4·20, ziemniaki 2·40, siano 1·70, konicz 2·10, słoma 1·30, drzewo twarde 9·—, miękkie 7·50, koniczyna 30·—, funt mięsa 27·25.

### TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 4 maja.

Posady: Naczelnika biór pomocniczych w sądzie obw. w Rzeszowie podania w 14 dniach. — Kancelisty w sądzie obw. w Nowym Sączu, podania w 4ch tygodniach.

Obwieszczenie: Sąd kraj. krakowski zawiadamia o wpisaniu firmy: „Franz Ludwig“ handel skór w Krakowie.

*Przyjechali do Krakowa od dnia 5 do 6 maja.*

HOTEL SASKI: Tomasz Benson kupiec z Anglii, Konstanty Gabryelski z Czarnożył, Adolf Jordan właśc. dóbr z Galicyi, Antoni Wysocki z córką wł. dóbr z Cieszyny, Franciszek Czajkowski z Kalwaryi, Konstanty hr. Wielogłowski wł. d. z Michałowic, Jan i Ewa Wachowscy i Teresa Jełowicka z Kamieńca podolskiego.



## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Rzym** 4 maja. Papież mianował na dzisiejszym konsystorzu trzech biskupów we Włoszech, 11 *in partibus infidelium,* i po jednym we Francyi, Boliwii, Kanadzie i Nowej Zelandyi, wreszcie trzech w Australii. Następnie przystąpił do obrzędu otworzenia ust kardynałom Regnier, Tarnoczy i Falcinelli, udzielił im pierścienie i przeznaczył im tytuły prezbiteryalne.

**Bilbao** 3 maja. Stan zdrowia w mieście dobry. Rzeka została uwolnioną od wszelkich zapór i przywrócone są związki zewnętrzne. Panuje tu wielki zapał.

**Strassburg** 4 maja. *Strassburger Ztg* potwierdza wiadomość dzienników katolickich o zamknięciu tutejszego małego seminaryum, dodając, że przełożonemu służy jeszcze prawo rekursu do kanclerza. Zamknięcie tego zakładu było już przed kilku miesiącami postanowionem, gdyż przełożony nie dozwolił inspektorowi, dopiero po długim oporze przypuszczonemu, znajdować się obecnym na wykładach.

**Kopenhaga** 4 maja. Poseł niemiecki wyraził onegdaj na posłuchaniu u króla podziękowanie Cesarza Niemieckiego za udział okazany przy śmierci inżyniera niemieckiego Günthera i dziękował w imieniu Cesarza władzom duńskim i instytutom za okazane współczucie na pogrzebie. (Günther utonął ratując dziecko i pochowany był z wielką czcią i z udziałem władz i mieszkańców).

**Londyn** 5 maja. W izbie niższej odpowiedział Disraeli na interpelacyę Kinnairda, że pierwszy artykuł traktatu z r. 1871 między Anglią a Holandyą, czyni interwencyę angielską w Aczynie niepodobną. Minister Bourke odpowiada na zapytanie, że rząd nie zamierza zniżyć rangi posłów angielskich w Belgii i Grecyi, a w Szwajcaryi reprezentować będzie Anglię tylko rezydent.

**Washington** 4 maja. Sekretarz skarbu Richardson, zarządził na maj sprzedaż 5 milionów dolarów w złocie.

**Szangai** 3 maja. W kolonii tutejszej francuskiej przyszło do groźnych zamieszek. Tłum ludu chińskiego wtargnął do dzielnicy francuskiej, rabował domy i palił. Policya dała ognia do tłumu, w skutku czego kilkanaście osób zginęło. Po powołaniu ochotników chińskich pod broń i wysadzeniu na ląd majtków ze statków europejskich przywrócono spokojność. Obawiają się nowego wybuchu zamieszek. Dzielnica angielska była nietkniętą.

Wypadkiem dnia wczorajszego, piszą prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie, jest odpowiedź p. Depretisa ministra finansów, na interpelacyę bar. Wickhofa z powodu przesilenia finansowego, na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa, pomimo, że *N. fr. Presse* wątpiła, aby to nastąpiło. A czemuż nie miał minister odpowiedzieć, skoro chciano jeszcze raz słyszeć, co tak dobrze wiedziano, że rząd przesileniu zaradzić nie może, ale będzie się starał, aby jak najbardziej złagodzić smutne następstwa kryzys? Pokazuje się, że nawet większość Izby była przekonaną o niemożności żądania więcej od rządu, skoro wniosek p. Plenera, aby o odpowiedzi ministra pogadać, upadł, a p. Depretis zupełne otrzymał zwycięstwo, jako o tem w powyższym liście z Wiednia, donoszą szczegółowo.

*N. fr. Presse* utrzymuje, że pierwsze przedłożenie ustawy o zewnętrznych stosunkach prawnych kościoła katolickiego, i drugie o opodatkowaniu funduszów kościelnych, przyjęte już jak wiadomo przez obie Izby Rady państwa, otrzymały sankcyę N. Pana. Przedłożenia te były wniesione na stół Rady państwa za zezwoleniem cesarskiem, a przeto skoro nie wielkim uległy zmianom, nie ma powodu odmówienia im sankcyi. Dla czegoby jednak miały być sankcyonowane teraz, gdy N. Pan wyjechał do Pesztu? Czy nie jest to tylko rzucona zachęta Izbie niższej, aby na zmiany poczynione w ustawie klasztornej nie zważała, skoro N. Pan dwa rzeczone przedłożenia, pomimo niejakich zmian w nich zaszłych, sankcyonował?...

W sejmie pruskim interpelował onegdaj poseł polski Dr X. Respądek ministra wyznań o zajęcie przez landrata probostwa opróżnionego w Parchaniu. Minister oczywiście odpowiedział, że nic mu o tem nie wiadomo, da więc odpowiedź, gdy otrzyma wyjaśnienia w téj sprawie; poczem przystąpił sejm do drugich obrad nad ustawą o zarządzie opróżnionych biskupstw katolickich. Pierwszy artykuł ustawy zajmował 5 godzin obrad. Izba uchwaliła art. 1y i 2gi. Z tych, art. 1 jest decydującym o całéj ustawie. Mówi on: „W biskupstwie opróżnionem prawa z urzędem biskupim połączone oraz fundusze duchowne, wszystkie lub poszczególne, o ile nie tyczą zarządu majątku, mogą być wykonywane aż do osadzenia biskupa przez państwo uznanego, jedynie w myśl następujących przepisów ustawy.“ Art. 2gi mówi, że kto otrzymawszy polecenie kościelne (tj. nominacyę papieską), chce pełnić obowiązki biskupa w dyecezyi opróżnionéj, winien zawiadomić o tem na piśmie naczelnego prezydenta prowincyi i określić, jakich praw używać pragnie, oraz złożyć dowód, iż posiada kwalifikacye naznaczone ustawą z d. 11 maja r. z. i deklarować się, że złoży przysięgę królowi na wierność i posłuszeństwo ustawom.

Car Aleksander odwiedził onegdaj w Berlinie chorego kanclerza Bismarka, tudzież jenerałów Wrangla, Moltkego i Manteuffla. Ks. Gorczakow był także w odwiedziny u Bismarka.

Z powodu zamiaru dłuższego pobytu Cara w Ems, a Cesarza Wilhelma w Wiesbaden, podnoszą znów w Berlinie zjazd trzech cesarzów w Ems, dokąd przybyliby Cesarz Wilhelm bawiący w Wiesbaden i Cesarz Franciszek Józef.

Jutro we czwartek ostatni raz będzie miała posiedzenie komisya nieustająca Zgromadzenia narodowego francuskiego, które się zbierze po feryach w przyszły wtorek. Utrzymują, że na radzie ministrów d. 2 b. m. ks. Broglie nie ustąpił naleganiom skrajnej prawicy, lecz postanowił wnieść w Izbie ustawy konstytucyjne. Pomoże mu to bowiem do zażegnania niebezpieczeństw. Natomiast umiał on usunąć mesaż prezydenta przy otwarciu Izby, któryby go zniewolił do poruszenia kwestyj politycznych, które dzielą stronnictwa. Sądzą, że marszałek Mac-Mahon powie mówkę polityczną w Tours, dokąd pojechał dla położenia kamienia węgielnego pod koszary. Jak to? więc przy budowie koszar ma być mesaż prezydenta powiedziany? Sądzimy, że w Tours będzie tylko mowa militarna.

Zatargi stronnictw we Francyi są jednym z głównych powodów słabości tego państwa, a siedmiolecie, które miało położyć koniec ubieganiu się stronnictw o władzę i zamierzało stworzyć dyktaturę, stworzyło tylko nową tymczasowość, która nietylko nie wyklucza rachub na przyszłość, ale z natury rzeczy ożywiać je musi. Rząd ciągle jest przerzucany, albo niekiedy sam się przerzuca z tego do owego stronnictwa, albo pracuje to nad przeciągnięciem niektórych ludzi do jednego obozu to nad odciągnięciem ich od niego, to nad zjednoczeniem frakcyj parlamentarnych bliskich siebie, to nad przeszkodzeniem ich łączeniu się. To tarcie się kół tak skomplikowanych nie dozwala machinie rządowej działać, bo wszystka siła bywa zużywaną na tarcie wewnętrzne.

Ważne złożył gabinet angielski oświadczenie w parlamencie wczorajszej nocy. Lord Russell zażądał przedłożenia korespondencyi dyplomatycznej z mocarstwami europejskiemi względem utrzymania pokoju europejskiego. Część tej korespondencyi sięga zapewne czasów Granvilla, lecz lord Russell chciał poznać, jak się nowy gabinet zachowa w tej sprawie spadkowej po swym poprzedniku. Lord Derby odmówił udzielenia tej korespondencyi, lecz zarazem oświadczył, iż lubo istnieją obawy naruszenia pokoju, są one jak na teraz przedwczesne. Dalej dał do poznania, iż zachowa się jak poprzedni gabinet, neutralnie i stać będzie jak on przy zasadzie nieinterwencyi, szanując traktaty zawarte w ostatnich latach, gdyż Anglia poręczywszy je honorem, pozostanie im wierną i uczciwie przestrzegać ich będzie. Oświadczenie to jest pierwszą manifestacyą rządu obecnego w kwestyach polityki zagranicznej i znaczy tyle, iż traktat niemiecko-francuski oraz umowa z Rosyą co do Azyi środkowej szanowane będą przez gabinet Disraelego.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

**Wiedeń** 5 maja. W Izbie panów przedłożył rząd ustawę giełdową, oraz ustawę o meklerach handlowych; Izba panów przyjęła w drugim i trzecim odczycie projekt ustawy o kolei żelaznej z Leobersdorff do St. Pölten, ustawy o ulgach w opłacie należytości przy fuzyi stowarzyszeń akcyjnych, o założeniu ksiąg gruntowych w kilku krajach koronnych, o kolei żelaznej z Przybramu do Protorin.

W Izbie deputowanych zawiadomił rząd o sankcyonowaniu ustaw o kolej żelaznéj Falkenau-Grasslitz, Opawa-Zauchtl i traktatu handlowego z Szwecyą. Heilsberg przedkłada wniosek o wyborze członków delegacyi z całej Izby, zamiast tak jak dotychczas z grup krajowych. Promber wnosi rezolucyę wzywającą rząd do przedłożenia pragmatyki służbowej.

Z porządku dziennego zatwierdzono rozporządzenie znoszące cło od zboża i owoców strączkowych; przyjęto ustawę o kolei Lwów-Netreba w drugim i trzecim odczycie; minister handlu zaś przyrzekł, iż za zebraniem się Rady państwa przedłoży projekt kolei żelaznej z Czerniowiec do Nowosielicy. Ustawę o księgach kolejowych uchwalono w drugim i trzecim odczycie. Wniosek Brestla, aby wszystkie prawa, jakie ma państwo do kolei na mocy udzielonej koncesyi, wciągnięte zostały do ksiąg hipotecznych kolejowych — odrzucono. §. 48 według wniosku Herbsta przyjęto; według § tego ustawa ma być zastósowaną do wszystkich dotychczas wydanych obligacyj pierwszeństwa kolei żelaznych. Ustawa o fideikomisie Liechtensteina przyjętą została bez zmiany, również ustawa o przyłączeniu urzędników katastralnych do kategoryi urzędników czynnych państwa.

Następne posiedzenie jutro.

**Berlin** 5 maja. W Izbie deputowanych w dalszym ciągu obrad nad ustawą o zarządzie biskupstw opróżnionych, oświadczył minister wyznań, że międyy kierownikiem polityki a ministrem wyznań pod względem polityki kościelnej nie zachodzi żadne rozdwojenie. Dr. Falk mówił potem, że ma powód do mniemania, iż ze strony Kuryi rzymskiej zachodziła gotowość zrobienia kroków uprzedzających w obec Szwajcaryi, aby tylko Prusy same zostały w walce. Któż jednak zaręczy, że oprócz owego listu Papieża z sierpnia r. z. do pierwszego z monarchów niemieckich, nie doszłyby także innych książąt podobne listy?

**Kursa.** Wiedeń d. 6 maja, godź 2 m. 15 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·15 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·25 — Losy z r. 1860 105·— — Akcye banku 975. — Akcye kredytowe 217·25.— Londyn 111·70.— Srebro 106 10.— Dukat 0·— — Lombardy 140 — — Losy z roku 1864 134 50. — Akcye franko-austr. 33.—. — Napoleondor 8·96—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 246·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 145·50. — Akcye kolei północno-wsch. 103 50. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 10·75. — Oblig. indemniz. gal. —·—.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 90·—.— Akcye anglo-banku 136 75. Akcye kolei rządowej 319·75.— Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 158·— — Tramway —·— — Akcye banku budowy 69 75.— Akcye kolei wschodn. 49·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 30· —.— Akcye banku zjedn. 104·—.— Losy tureckie 48·25 — Losy prem. węg. 77·75.— Akcye kolei bogumińskiej 134·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 202·50 — Akcye kolei półn. zach. 184·—. — Akcye franko-węg. 57·25. — Ogólny austr. bank 54·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

**Antoni Kłobukowski.**

## Kurs papierów i pieniędzy.

**Kraków** 6 maja.

| (Wartość kuponów do 7 maja.) | żądają | płacą | wartość kupona |
|---|---|---|---|
| Srebro austryackie za 100 złr. | 106 50 | 105 — | — |
| Kupony srebr. płatne | 106 25 | 104 75 | — |
| Ruble rosyjskie papier. za 100 rub. | 156 — | 154 — | — |
| Talary pruskie za 100 tal. | 166 50 | 165 — | — |
| Dukat austryacki 1 sztuka | 5 32 | 5 22 | — |
| Napoleondor 1 sztuka | 9 04 | 8 92 | — |
| Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.) | 79 50 | 77 50 | 2 37½ |
| 4% listy zast. | 74 50 | 73 — | 1 39¼ |
| 5% | 84 — | 82 50 | 1 74½ |
| 5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.) | 94 50 | 93 75 | 1 92¼ |
| 6% 36-lt. pł. bn. | 88 50 | 88 — | 10 |
| 6% 18-lt. pł. bn. | 92 50 | 91 — | |
| 7% dłużne | 94 — | 93 — | 10 |
| 5% hipot. 100 zł. | 87 75 | 86 25 | 1 11¾ |
| 6% zakł. kred. wł. 100 zł. | 94 — | 92 — | 2 11 |
| 5% oblig. poż. kol. węg. 120 zł. | 94 — | 92 — | 2 12 |
| Losy prem. węg. za 1 sztukę | 79 — | 77 — | — |
| Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. | 80 — | 75 — | — |
| hipotecz. z 200% | 212 — | 200 — | — |
| kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.) | 250 — | 246 — | — |
| Lwow.-Czern. 200 | 147 — | 143 — | — |
| Warsz.-Wied za rb. 60 | 89 — | 86 — | — |
| 4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100 | 93 — | 91 50 | — |
| 4% II. 100 | 93 75 | 91 75 | — |
| 6% za rsr. 100 | 94 — | 92 — | — |
| 4% likwid. Król. Pol. 100 | 79 — | 77 — | — |
| Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100 | 45 | 43 | — |

**Wiedeń** 5 maja.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% zjednocz. dług pańs. bank. | 69 25 | 69 15 |
| 5% srebr. | 74 50 | 74 25 |
| Oblig. indemniz. niż. Austr. | 97 — | 96 50 |
| czeskie | 96 — | 95 — |
| węgierskie | 75 50 | 75 — |
| galicyjskie | 78 75 | 77 75 |
| bukowińskie | — — | 77 25 |
| siedmiogr. | 71 75 | 71 — |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 93 25 | 93 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5½% Banku narod. listy | 90 65 | 90 50 |
| 4 galicyjskie | 74 — | 73 |
| 5 | 83 25 | 83 — |
| 6 gal. zakł. kred. włośc. | — — | 95 — |
| 5 węgierskie listy | 87 — | 86 50 |
| 5 zakł. kredyt. austr. | 95 50 | 95 — |
| 5 zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach | 83 75 | 83 25 |
| 5 Domen. państ. 120 złr. | 119 75 | 119 25 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 | 302 — | 295 — |
| 1854 | 98 — | 97 — |
| 1860 | 105 25 | 104 75 |
| 1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 | 109 50 | 109 25 |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 135 25 | 133 75 |
| prem. pożyczki węg. | 77 75 | 76 25 |
| Comorente | 22 — | 21 — |
| Kredytowe | 158 50 | 157 50 |
| żeglugi parowej na Dunaju | 92 — | 90 — |
| księcia Salm | 31 — | 30 — |
| Palfy | 24 — | 23 50 |
| Klary | 26 — | 25 — |
| hr. St. Genois | 23 — | 22 — |
| miasta Budy | 24 25 | 23 75 |
| księcia Windischgraetz | 19 50 | 18 50 |
| hr. Waldstein | 21 25 | 20 75 |
| hr. Keglevich | 14 50 | 14 — |
| Rudolfa | 12 5 | 12 — |
| tureckie 400 frank. | 47 50 | 47 — |
| *Akcye banku i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. | 976 — | 974 — |
| Zakładu kredytowego | 217 25 | 217 — |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 520 — | 518 |
| Kolei północ. Ferdynanda | 2067 | 2062 |
| Kolei rządowej fr. a. | 319 50 | 318 50 |
| wschod. c. Elżbiety | 203 50 | 203 50 |
| Pardubickiej | — — | — — |
| Połudn iowej | 141 25 | 140 75 |
| Galicyjskiej | 246 50 | 246 — |
| Czerniowieckiej | 146 50 | 145 50 |
| Albrechta | 116 50 | 115 50 |
| węg. półn.-wschod. | 104 — | 103 — |
| ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 158 50 | 158 — |
| Alföldsko-Fiumańskiej | 140 50 | 139 50 |
| Koszycko-Bogumił. | 135 50 | 134 50 |
| Siedmiogrodzkiej | 134 — | 133 — |
| Cisańskiej | 217 — | 216 — |
| wschodnio-węgierskiej | 49 50 | 49 — |
| austryack. półn.-zach. | 185 — | 184 — |
| Franciszka Józefa | 203 — | 202 50 |
| Banku anglo-austryackiego | 136 — | 135 50 |
| anglo-węgierskiego | 31 — | 30 — |
| austryackiego ogólnego | 57 — | 56 — |
| Zakładu Kredytowego węg. | 141 50 | 141 — |
| Banku franko-austryackiego | 33 — | 32 50 |
| franko-węgierskiego | 58 — | 57 — |
| galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| krajowego galicyjskiego we Lwowie | — — | — — |
| wiedeńskiego dla obrotu płodów | 71 — | 70 — |
| galicyjsk. hipotecznego | — — | — — |
| austryack. związkow. | 11 50 | 11 — |
| dla obrotu ogólnego | 91 — | 90 — |
| Towarzystwa wyrobu cegieł massyn. we Lwowie | — — | — — |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Kolei Dniestrzańskiej | 86 — | — — |
| Koszycko-Bogumińskiej | 87 50 | 87 — |
| Kolei cesars. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr. | 93 75 | 93 25 |
| Emissya z r. 1862 | 92 50 | 91 75 |
| państwowa St. 500 fr. | 137 50 | 137 — |
| Emissya z r. 1867 | 132 — | 131 50 |
| południowa St. 500 fr. | 110 25 | 110 — |
| Bony 1875–1876 6% | 225 — | 223 — |
| półn. c. Ferd. 100 złr. sr. | 94 — | 93 — |
| 100 złr. w. a. | 88 50 | 88 — |
| w srbr. 5% | 105 — | 104 75 |
| zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a. | 94 — | 93 — |
| południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. | — — | — — |
| 5% w srebrze | — — | 96 75 |
| gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 | 107 — | 106 50 |
| Emissya II. | 103 25 | 102 75 |
| Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100) | 77 25 | 77 — |
| Emissya z r. 1867 | 89 — | 88 50 |
| Siedmiogr. 200 złr. w. a. | 81 75 | 81 25 |
| ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł. | 95 — | 94 50 |
| północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100) | — — | — — |
| Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. | 87 — | 85 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| dukat na wagę | 5 33 | 5 32 |
| obrączkowy | — — | — — |
| Złoto al marco | — — | — — |
| Napoleondory | 8 $96^{10}$ | 8 96 |
| Fryderyki | — — | — — |
| Luidory (niemieckie) | — — | — — |
| Suwereny angielskie | 11 30 | 11 20 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 106 15 | 106 — |
| Srebro, kupony | 106 25 | 105 75 |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Pruskie bilety kasowe | 1 $66^{15}$ | 1 66 |

**Lwów** 6 maja.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 25 | 5 17 |
| cesarski | 5 28 | 5 20 |
| Półimperyał rosyjski | 9 18 | 9 — |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 70 | 1 64 |
| papierowy | 1 55 | 1 54 |
| Talar pruski | — — | — — |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 83 50 | 82 80 |
| 4% | 74 10 | 73 40 |
| Banku hipotecazn. | 87 75 | 87 — |
| Obligi indemn. bez kuponów | 78 70 | 78 — |
| Akcye kolei galic. K. L. b. k. | 247 — | 245 50 |
| lwowsko-czernio. | 146 50 | 144 50 |
| banku hipotecazn. gal. | 215 — | 213 — |

**Warszawa** 4 maja.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1 ser. rub. | 94 — | 93 70 |
| 2 | 93 10 | — — |
| kupon | — | 1 46⅔ |
| nowe | 93 20 | 92 90 |
| kupon | — | 1 83½ |
| likwidacyjne | 78 65 | 78 35 |
| kupon | — | 1 70 |
| Kolej warszawsko-wiedeńska | 89 50 | — |
| bydgoska | — — | — |
| terespolska | 115 — | 114 |
| łódzka | 100 — | — |

## Obwieszczenie.
Nr. 20. (887-1-2)

Zapraszamy P. T. Członków Towarzystwa zaliczkowego dąbrowskiego na **Ogólne Zgromadzenie** w d. **18 Maja b. r.** o godzinie 12 w południe do biura Wydziału Rady powiatowéj, w celu przeprowadzenia zmiany statutu Towarzystwa w myśl ustawy z dnia 9go Kwietnia 1873 r. Nr. 70 D. u. p.

**Dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu dąbrowskiego.**

Dąbrowa d. 28 Kwietnia 1874 r.

*Adolf Kukiel* w. r. *Franciszek Kotara* w. r.



## Ogłoszenie konkursu.
L. 4786. (867-3-3)

Celem nadania pięciu stypendyów z fundacyi pod nazwą „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego ogłasza się niniejszym konkurs.

Dwa pierwsze z powyższych stypendyów przeznaczone są dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, reszta zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a wreszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde z dwóch pierwszych stypendyów wynosić będzie 150, 200, lub 300 złr; zaś każde z trzech ostatnich 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ub.egać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do wydziału krajowego, **najdalej do 10. maja r. b.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach.— Nadto winni ubiegający się o jedno z dwóch pierwszych stypendyów udowodnić swoje pokrewi.ństwo z fundatorem ś. p. Dr. Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim a to za pomocą metryk, albo przynajmniej za pomocą wydanego przez czterech wiarogodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: że kandydata o stypedyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendyów, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powższéj fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących; zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

**Z Wydziału krajowego**
*Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielk. Ks. Krakowskiego.*

We Lwowie dnia 26. marca 1874.



## Ogłoszenie konkursu.
W celu odnowienia Kaplicy Różańcowéj przy kościele OO. Dominikanów w Krakowie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o też robotę **tak malarze jako i pozłotnicy**, mają się zgłosić, dla bliższego wyjaśnienia do Wielmożnego Księdza Przeora. Oferty zapieczętowane złożone być mają na dzień **10 Maja** do godziny 12 na ręce Księdza Przeora.

O czem interesowanych Przełożeni Arcybractwa zawiadamiają. (861-3-3)

Kraków dnia 30 Kwietnia 1874 r.



Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*